Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 241. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 3 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Przybór wód na rzekach woj. krakowskiego.

Kraków 2 września. W niedzielę od godziny 10 rano przez cały dzień na terenie województwa krakowskiego padał ulewny deszcz, który spowodował przybór wód na rzekach. Według relacyj jakie nadeszły w niedzielę do godzin wieczornych najsilniej wezbrały rzeki w powiecie limanowskim, mianowicie o półtora metra, nie występując jednak z brzegów. Z Nowego Sącza doniesiono o wylewie Kamienicy, pamiętnej spustoszeniami, spowodowanemi przez jej wody w czasie niedawnej powodzi. Kamienica zalała obecnie szosę.

———oo°oo———

Rewelacyjny projekt zreformowania ubezpieczeń.

Do licznych projektów reformy ubezpieczeń społecznych przybywa nowy, opracowany podobno przez jednego z wybitnych działaczy sanacyjnych i złożony już rządowi. Podobnie jak wszystkie lansowane ostatnio projekty tak i ten wprowadza zupełny przewrót w dotychczasowej organizacji ubezpieczeń: znosi całkowicie ubezpieczalnie społeczne, zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, państwowy urząd pośrednictwa pracy, fundusz bezrobocia i fundusz pracy. W miejsce tych instytucyj powołanoby trzy nowe: dyrekcję zdrowia publicznego, robót publicznych i rent państwowych.

Nową ustawą ubezpieczeniową objętyby był ogół obywateli: pracownicy państwowi, wojskowi, policja, rzemieślnicy, kupcy itd. Składka wynosiłaby 10 proc. dochodów a płaciłby ją wyłącznie ubezpieczony. Dyrekcja zdrowia publicznego prowadziłaby lecznictwo powszechne oraz sprawy higjeny i sanitarne. Ubezpieczony w razie choroby zwracałby się bezpośrednio do lekarza, który ordynowałby w domu. Apteki Kas Chorych zostałyby zniesione.

Dyrekcja robót publicznych zajęłaby miejsce urzędów pośrednictwa pracy, funduszu bezrobocia i funduszu pracy, zatrudniając bezrobotnych na robotach publicznych. Zarobki wypłacałyby starostwa.

Renta wypadkowa i emerytalna byłaby nie większa jak 10-krotnie opłacana składka na ubezpieczenie a zależna będzie od procentu utraty zdrowia i ilości lat wysłużonych. Za zasadę przyjmuje się 40 lat pracy.

Sensacyjny ten projekt — o ile nie jest tylko pogłoską — odbiega tak daleko od istniejącego dziś stanu rzeczy, że uchyla się od rozważań.

———oo———

Autobus do góry kołami w rowie pod Lublinem

DZIEWIĘCIU PASAŻERÓW CIĘŻKO RANNYCH. PRZYCZYNĄ WYPADKU FURMANKA, STOJĄCA WPOPRZEK DROGI.

Lublin, 2. 9. (PAT). Dziś w nocy autobus pasażerski, kursujący na linji Lublin—Łęczna, w którym jechało 20 osób, na ósmym kilometrze od Lublina przy wymijaniu stojącej wpoprzek szosy furmanki wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. Z pośród pasażerów 9 osób odniosło ciężkie obrażenia, zaś reszta lżej sze. Kierowca samochodu Stanisław Kuchcewicz z Łęcznej wyszedł z katastrofy bez szwanku. Na miejsce katastrofy przybyło Pogotowie ratunkowe z Lublina, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ciężko rannych do szpitali lubelskich, zaś lżej rannych do szpitala w Łęcznej. Na miejsce wypadku udały się władze policyjne i sądowe celem przeprowadzenia śledztwa.

Nominacja (?) biskupa łódzkiego.

Kilka dzienników („I. K. C.", „Czas" „Gazeta Polska") podało wiadomość, że Ojciec św. „zamianował" biskupem łódzkim Ks. St. Sopucha, Jezuitę. Czynniki miarodajne zapewniają, że dotąd brak potwierdzenia tej wiadomości.

———oo———

Ferment w Stronnictwie Ludowem.

Do organizacyj Stronnictwa Ludowego w kraju rozsyłana jest obecnie rezolucja Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Str. Ludowego, uchwalona na posiedzeniu, odbytem przed kilku dniami. Rezolucja ta przyjęta jednomyślnie, stwierdza, jak wiadomo, że nie jest prawdą „jakoby Stronnictwo Ludowe zmieniło swój dotychczasowy opozycyjny stosunek do rządu i obozu sanacyjnego. Stronnictwo Ludowe nie może zmienić swego stanowiska, jak długo trwa obecny system".

W czasie obrad członkowie grupy pp. Walerona i Wrony, która przystąpiła do wydawania nowego pisma ludowego usprawiedliwiali się z czynionych im zarzutów, jakoby zabiegali o przyjęcie do sanacji i wyrazili gotowość podpisania deklaracji, że nie zamierzają występować ze Stronnictwa Ludowego ani przechodzić do sanacji. Dysonanse, tarcia i niejasności wewnątrz Stronnictwa Ludowego mają być wyrównane przez zwołanie Rady Naczelnej Str. Ludowego. Przed obradami Rady Naczelnej, które toczyć się będą 29 września w Warszawie, odbędą się konferencje zarządów okręgowych Stron. Ludowego. Obrady Zarządu Okręgowego Krakowskiego odbędą się we czwartek dnia 6 bm. Być może, że po obradach Zarz. Okr. Krak. okaże się potrzeba zwołania okręgowego zjazdu. Zjazd taki odbyłby się przed posiedzeniem Rady Naczelnej.

Sport.

Sensacyjne zwycięstwo Podgórza nad Pogonią 2:0 (1:0).

Przez cały przeciąg zawodów padał deszcz, chwilami ulewny, który nie odstraszył jednak blisko dwutysięcznej publiczności. Zawody należały bowiem do bardzo interesujących. Wygrało je zasłużenie Podgórze, które wykazało niezwykłą ambicję i ofiarność, czego nie można powiedzieć o lepszej technicznie Pogoni. Bramki dla zwycięzców zdobyli Ściborowski i Guzda. Drużyny wystąpiły Pogoń bez Matjasa, Podgórze bez Brożka i Kowalikowskiego. Sędzia p. Krukowski dobry.

Druga sensacja ligowa Krakowa.

WISŁA WYGRYWA Z RUCHEM 2:1 (1:0).

Mimo ulewnego deszczu jaki padał w Krakowie w niedzielę popołudniu, odbyło się na boisku Wisły spotkanie o mistrzostwo Ligi Wisła — Ruch. Wygrała zasłużenie Wisła, co jest dla krakowian po przedpołudniowej wygranej Podgórza z Pogonią drugą sensacją ligową tego dnia.

Pierwsza połowa tego spotkania wykazała równorzędną grę obu zespołów. Tuż przed przerwą padła pierwsza bramka dla Wisły strzelona z rzutu wolnego przez Szumilasa. Po przerwie Wisła wyraźnie przeważała. W 33 minucie Artur podwyższył wynik do 2:0. Dopiero w 40-tej minucie udało się Peterkowi zdobyć honorowy punkt dla Ślązaków. W Wiśle wystąpili między innemi stary weteran Balcer i nowicjusz Kopeć w Ruchu zaś brakło Gemzy, Badury i Wadasa. Zawodom mimo ulewnego deszczu przyglądało się 4 tysiące widzów. Sędziował niezdecydowanie p. Stalński.

Stomoniakow protestuje wobec ambasadora jap.

PRZECIW PRZEŚLADOWANIU URZĘDNIKÓW KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Moskwa 2 września PAT Agencja sowiecka Tass ogłasza komunikat o konferencji, która odbyła się dnia 31 ub. m. między ambasadorem japońskim w Moskwie Ota a zastępcą komisarza spraw zagranicznych Stomoniakowem. Stomoniakow założył protest przeciwko prześladowaniom urzędników sowieckich na kolei wsch. chińskiej przez władze japońskie w Mandżurji. W szczególności zaś poruszył Stomoniakow sprawę urzędniczki sowieckiej Gołowinej. Po aresztowaniu przez władze japońskie Gołowina miała być poddana wyrafinowanym torturom, po których straciła przytomność. Wypuszczona na wolność Gołowina złożyła zeznanie o torturach konsulowi sowieckiemu w Charbinie. Zakładając protest wobec ambasady japońskiej, Stomoniakow oświadczył, iż rząd sowiecki spodziewa się że rząd japoński wyda zarządzenia, mające na celu zaprzestanie prześladowania urzędników sowieckich, które pogarszają stosunki między obu państwami.

———:oOo:———

Zastrajkowało 900.000 włókniarzy.

Nowy Jork, 2 września. (PAT). Wysiłki nad zażegnaniem strajku w przemyśle włókienniczym zawiodły. Strajk rozpoczął się wczoraj o godzinie 23.30 i objął 900.000 robotników na całem pobrzeżu Atlantyku. Do strajku przystąpiło około 500.000 robotników przemysłu bawełnianego, 200.000 przemysłu wełnianego i 200 tysięcy przemysłu jedwabnego.

———oo———

Bunt więźniów w czasie gry w piłkę nożną.

Nowy Jork, 2. 9. (PAT). W więzieniu Randall Island wybuchł bunt 365 więźniów, którzy podczas zawodów w piłkę napadli na dozorców, usiłując ich rozbroić. Dozorcy zastosowali w obronie własnej bomby z gazem łzawiącym. Kilkudziesięciu więźniów rzuciło się wpław przez rzekę, otaczającą więzienie. Bunt został stłumiony, jak się zdaje, bez żadnych ofiar. Pięciu więźniom udało się zbiec.

———oo———

Katastrofa kolejowa na dworcu paryskim

LOKOMOTYWA WPADŁA NA POCIĄG. ZNACZNA LICZBA RANNYCH.

Paryż, 2 września. Na paryskim dworcu wschodnim najechał parowóz przetokowy na stojący na torze pociąg podmiejski, skutkiem czego kilka wagonów uległo zniszczeniu. Jak dotychczas stwierdzono 34 osoby odniosły rany, w tem 15 osób rannych jest ciężko. Na szczęście katastrofa zdarzyła się na dłuższy czas przed odejściem pociągu, to też wagony nie były jeszcze zbytnio obsadzone przez pasażerów. Gdyby katastrofa zaszła była nieco później liczba ofiar byłaby niewątpliwie o wiele znaczniejszą. Przyczyna katastrofy nie została ustalona.

———oo———

Lokomotywa bez maszynisty!

Paryż, 2 września (PAT). W sprawie wypadku na dworcu wschodnim ustalono podczas śledztwa pierwiastkowego iż lokomotywa, która najechała na pociąg podmiejski, była bez maszynisty. Została ona uruchomiona przez jakiegoś nieznanego osobnika.

Rezultat zderzenia lokomotywy z pociągiem podmiejskim były fatalne. Kilka wagonów uległo strzaskaniu. 53 pasażerów zostało rannych, z których 7 dość ciężko, lecz życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Władze prowadzą dochodzenie celem wykrycia winnego uruchomienia lokomotywy.

Król włoski gościem kilku stolic.

Paryż, 2. 9. „Petit Parisien" donosi z Rzymu, że istnieje zamiar rewizytowania państw obcych przez króla włoskiego Wiktora Emanuela III. Ponieważ Mussolini z różnych względów nie może wyjechać zagranicę, ma to uczynić król. W kołach politycznych mówią o możliwości paryskiej wizyty króla włoskiego, który ma odwiedzić prezydenta Francji i wizycie prezydenta Lebruna w Rzymie. Mówią również o wizycie króla włoskiego w Londynie, Brukseli i Wiedniu.

Mussolini nie rokował z socjalistami.

Paryż, 2. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłoskom o rokowaniach, jakie miały miejsce między rządem a kołami socjalistycznemi w Medjolanie. Przedmiotem tych rokowań miało być dopuszczenie szeregu przywódców partji socjalistycznej do udziału w korporacjach faszystowskich.

PREMJER RUMUŃSKI W BELGRADZIE.

Bukareszt 2 września. Premjer rumuński Tatarescu wyjechał dziś z wizytą oficjalną do Belgradu, gdzie zabawi dwa dni.

B. prokurator i dwaj lekarze pomocnikami Dillingera.

Waszyngton, 2. 9. Departament sprawiedliwości komunikuje, że w Chicago aresztowano 7 osób, w tem jednego prawnika, mianowicie b. prokuratora Louis de Biqueta i dwu lekarzy Wilhelma Loesera i H. B. Cassidy'ego za udzielanie Dillingerowi schronienia i inne przestępstwa. Wymienieni dwaj lekarze oskarżeni są o dokonanie na Dillingerze operacji twarzy celem usunięcia blizn, po których łatwo można było poznać bandytę.

GDY HURAGAN SIEJE ZNISZCZENIE.

Tarbes, 2. 9. (PAT). Nad całym departamentem przeszedł wczoraj gwałtowny huragan, wyrywając z korzeniami i łamiąc wielką liczbę drzew. W związku z tem komunikacja na wielu drogach jest przerwana. Niektóre miejscowości pozbawione są światła naskutek zerwania przewodów doprowadzających prąd. Huragan wyrządził poważne szkody w rolnictwie.

———o———

ZGINĘLI W PŁOMIENIACH SAMOLOTU.

Nowy Jork, 2. 9. (PAT). W pobliżu Oregon spadł na ziemię samolot towarowy. Pod szczątkami samolotu zginęło w płomieniach 5 osób.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 3: Szymona bl. Eufemji, Doroty i Mansweta bp.
Wschód słońca 4.49. zachód 18.21.
Długość dnia 13 godzin i 13 min.
Wtorek 4: Rozalji p., Marcela. Róży MP. p.
Wschód słońca 4.51. zachód 18.18.
Długość dnia 13 godzin i 10 min.

ULEWNY DESZCZ padał w Krakowie w dniu wczorajszym od godz. 11 rano. Ulewie towarzyszył popołudniu porywisty wicher.

NA SZCZĘŚCIE NIEWIELE PRZYPADKÓW TYFUSU. W Wydziale IX sanitarnym Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 26 ub. m. do dnia 1 bm. następujące choroby zakaźne: błonica 5 wypadków. płonica 8, dur brzuszny 5, róża 2, mumps 1, krztusiec 1.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SEKRETARJAT MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU WYCHOWANIA MORALNEGO przyjmuje wpisy i udziela wszelkich wyjaśnień. Kraków, ul. Gołębia 1, 13. (Kolegjum Fizyki) codziennie w godzinach: 10—14 i 16—20. Tel. 116-11.

———oOOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 3 września: „Zwyciężyłem kryzys". (Gość. występ M. Maszyńskiego).

Wtorek 4 września: „Zwyciężyłem kryzys".

Środa: „Zwyciężyłem kryzys" (gościnny występ M. Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Buntownik (Vilma Banky).
WANDA: Kot i skrzypce (R. Novarro).
APOLLO: Całuj mnie jeszcze (A. Ondra).
SZTUKA: Żona w złotej klatce.
UCIECHA: Nędznicy.
SŁONKO: I. Zaułki życia. II. Czarna rapsodja.
PROMIEŃ: Brat djabła (Flip i Flap).
ADRIA: Królowa Krystyna. (Greta Garbo). Rewja.
BAGATELA: Miłość w aucie (Annabella), na scenie rewja: Bomby nad Krakowem.
ATLANTIC: I. Skandal w Budapeszcie. — II. Kobieta i bestja.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 3—6 bm. Podwójny program: „Bogini pokus" w roli gł. Charlie Muray, i „Wielka atrakcja", w roli gł. Ken Meynard.

———OOO———

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana polska pieśniarka — discuse wystąpi dziś w poniedziałek 3 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, w którym roztoczy przed krakowską publicznością całe bogactwo swego wybitnego talentu piosenkarskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO. Dzisiaj i jutro wystąpi znakomity artysta teatrów warszawskich Marjusz Maszyński w komedji Vulpins'a „Zwyciężyłem kryzys", która na sobotniem i wczorajszem przedstawieniu spotkała się z gorącem przyjęciem. — Obok naszego gościa udział biorą pp.: Ankwicz-Szyjkowska. Kostecka. Kulakowski. Kondrat. Modrzewski. Pągowski. Ruszkowski. Staszewski, Turski, Woźniak. Woźnik, Wrońskі.

———oo———

Poświęcenie nowych ołtarzy w kościele św. Józefa (SS. Bernardynek) przy ul. Poselskiej.

W ub. niedzielę obchodziły SS. Bernardynki uroczystość **poświęcenia ołtarzy** w kościele św. Józefa przy ul. Poselskiej. Poświęcenia dokonał Prowincjał OO. Bernardynów **O. Cyprjan Jurkiewicz.** Po odprawieniu modłów liturgicznych, związanych z poświęceniem, nastąpiło przeniesienie Najświętszego Sakramentu w procesji z kaplicy do wielkiego ołtarza, poczem licznie zebrani wierni uczestniczyli w uroczystej Sumie, w czasie której podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik **Nodzyński.**

Nowo poświęcone ołtarze Dzieciątka Jezus i Serca P. Jezusa stoją w miejscu zburzonych w r. 1913. Projektował je inż. **Jamroz,** który kierował restauracją całego kościoła, przeprowadzaną równocześnie. W ramach tej restauracji wykonano nową polichromję, a dalej odnowiono szereg obrazów oraz zaprowadzono centralne ogrzewanie (gorącem powietrzem) i t. d.

Zwraca uwagę fakt, że SS. Bernardynki dokonały pięknego dzieła upiększenia świątyni w czasach tak ciężkich i to nie z wielkich darów, lecz **ze składek groszowych, zbieranych przez szereg lat.**

Złóż składkę na powodzian!

Smutny los szampana.

PRZYKRA NIESPODZIANKA WŁADZ SKARBOWYCH W ZASEKWESTROWANYCH PIWNICACH PALUGYAY'A.

W kołach kupieckich Krakowa krąży wersja o losach jakie stały się udziałem **wielkiego zapasu win,** zajętego przez władze skarbowe z tytułu zaległych podatków. Znany w Krakowie skład win firmy Federowicz i Palugyay posiadał w piwnicach swych duże zapasy różnych gatunków wina w szczególności **około 2.000 butelek szampana gotowego do sprzedaży i około 10.000 butelek tegoż wina w przygotowaniu.** Z powodu wysokiej opłaty skarbowej, wynoszącej **5.60 zł. od butelki** (niezależnie od opłat za wino importowane w kwocie **1.20 zł.** od litra), sprzedaż szampana w dzisiejszych zresztą warunkach gospodarczych nie mogła się kalkulować skutkiem czego firma popadła w zaległości podatkowe. Przed około półtora rokiem władze skarbowe zajęły z tego tytułu i **opieczętowały całą piwnicę Palugyaya w Krakowie.** O ile w stosunku do wszelkiego innego rodzaju towarów procedura taka jest i nie powoduje żadnych komplikacyj, to **szampan wymaga ciągłej konserwacji i specjanych zabiegów fachowych. W przeciwnym razie porasta kożuchem i kwaśnieje. Tak się też stało i z szampanem zasekwestrowanym przez władze skarbowe a leżącym bez konserwacji w opieczętowanych piwnicach Palugyaya; skwaśniało około 10.000 butelek szampana, nie nadając się oczywiście więcej do użycia.** Zainteresowane czynniki biedzą się obecnie podobno nad tem, **co zrobić z tak dużą ilością zepsutego wina...**

——oo——

Socjaliści krakowscy zmienili siedzibę.

Krakowskie organizacje socjalistyczne opuściły z dniem 1 bm. swą długoletnią siedzibę gmach przy ul. Dunajewskiego 5. Stało się to skutkiem nieodnowienia kontraktu przez właściciela gmachu. Ubezpieczalnię Społeczną.

„Z bólem serca i łzą w oku" żegna socjalistyczny „Naprzód" dotychczasową siedzibę partyjnych organizacyj, nie zapominając wspomnieć, że swego czasu (6 listopada 1923 r.) **była ona centrum knowań rewolucyjnych.** — „Naprzód" daje swym czytelnikom do zrozumienia, że opuszczenie Domu Robotniczego jest wynikiem nacisku politycznego ze strony sanacji. Jeśli tak, to PPS. padła tu ofiarą własnych metod. Wiadomo. że PPS., kiedy miała siłę, robiła to samo w stosunku do innych organizacyj, co robi dziś sanacja z nią.

Organizacje socjalistyczne, które dotąd mieściły się w gmachu Domu Robotniczego przeniosły się częściowo na ulicę Sławkowską (T. U. R.), częściowo zaś na Warszawską (Związki zawodowe i PPS.).

Wielkie wycieczki zagraniczne zawitają do Krakowa.

Sezon wycieczek do Krakowa jeszcze się nie skończył. Wczoraj pisaliśmy o przyjeździe wycieczki z niemieckiego Śląska. Jest to wycieczka dzieci uczęszczających do polskich szkół powszechnych. Wycieczka ta zwiedzała w dniu wczorajszym Kraków, a dzisiaj udaje się do salin Wielickich, poczem wraca do Niemiec.

W najbliższych dniach gościł będzie Kraków dwie wielkie wycieczki zagraniczne. Pierwsza z nich w liczbie **100 osób** składać się będzie z uczestników **międzynarodowego kongresu przeciwgruźliczego w Warszawie.**

Druga pozostającą podobnie jak pierwsza pod egidą Orbisu będzie wycieczka **Akcji Katolickiej z Wiednia.** Katolicy austrjaccy w liczbie około 40 osób przybędą z Wiednia **autokarem.** Zwiedzą oni Kraków, a stąd udadzą się do **Częstochowy, która jest celem wycieczki.**

Sąd apelacyjny obniżył karę b. kierownikowi restauracji Hawełki.

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał w ub. sobotę sprawę **Fr. Horaka,** b. kierownika restauracji Hawełki i jego żony **Heleny,** oskarżonych o przywłaszczenie sobie szeregu naczyń na szkodę swego chlebodawcy.

Sąd apelacyjny **uznał winę oskarżonych za udowodnioną, zmniejszył im jednak kary nałożone przez pierwszą instancję. Fr. Horakowi zmiejszono karę z 5 lat więzienia i 5.000 zł. grzywny, na 3 i pół roku więzienia, 2 tys. zł. grzywny, oraz utratę praw obywatelskich na 5 lat. Helenie Horakowej** zmniejszono karę z 8 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny **na 6 miesięcy więzienia, 300 zł. grzywny oraz utratę praw obywatelskich na 3 lata.** Horakowej zawieszono wykonanie kary na **przeciąg lat 3.**

Epilog sensacyjnej ulotki.

B. Legjonista **Teofil Huss** wydał w okresie zjazdu legjonistów **ulotkę krytykującą działalność niektórych członków** Związku **legjonistów w Krakowie.** W jakiś czas potem autor ulotki **został aresztowany.** Po wypuszczeniu z aresztu **p. Huss wydał drugą ulotkę.**

Obecnie **prokurator wniósł przeciw p. Hussowi skargę spowodu niektórych ustępów z jego pierwszej enuncjacji.**

Rozprawa zapowiada się b. interesująco. **Oskarżony zaofiaruje bowiem sądowi dowód prawdy.**

Obrony oskarżonego podjął się adw. dr. **Kuśnierz.**

Przed ukonstytuowaniem rady gminnej m. Rzeszowa.

(Korespondencja „Głosu Narodu").

Protesty od wyborów do rady gminnej nie **zostały przez Województwo lwowskie uwzględnione.** Skład więc nowej rady będzie następujący: 16 radnych z bloku BB., trzech Zj. Chrześć.-Społ., dwóch ze Stronn. Narodowego, jedenastu żydów. Wprawdzie stan posiadania żydów w stosunku do dawnych katnyc'e zmniejszył się o jeden mandat, uważamy jednak, że i ta ilość jest zaduża. Niestety okręgi wyborcze tak zostały wykrojone, że w dwóch mają żydzi przygniatającą większość. O ile radni Katoliccy pójdą zwarcie, interesy ludności chrześcijańskiej znajdą zabezpieczenie, ale tylko w tym wypadku.

Zachodzi teraz ważne pytanie, kto będzie prezydentem, z jakich ludzi będzie się składać reszta zarządu. Narazie jedynym pretendentem na prezydenta jest **dotychczasowy prezydent Dr. Krogulski.** Czy jednak w odnowionej prawie w zupełności radzie nie należałoby odnowić i prezydenta, w zaniedbanem niepomiernie w stosunku do innych równorzędnych miast Małopolski mieście? W składzie rady jest siedmiu legjonistów, o orjentacji, z którą można się częściowo nie zgadzać, ale nawskroś polskiej, nie przesiąkniętej duchem austrjackim, których głosy zapatrują się bardzo krytycznie i w zupełności ujemnie na długoletnią gospodarkę Dra Krogulskiego. Niewątpliwie niedługo może nastąpić rozdźwięk między nimi a Dr. Krogulskim, jako prezydentem. Jeżeli dodamy dwóch radnych ze Str. Nar., i trzech ze Zj. Chrz. Spol., którzy znając miasto, jego potrzeby i niedomagania, niewątpliwie nie oświadczą się za Dr. Krogulskim, to ten zostawszy prezydentem **siłą faktu będzie się musiał oprzeć na radnych żydowskich, a skutki tego będą takie, jak dotychczas, z korzyścią dla żydów, a ujemnie dla katolików.**

Nie jesteśmy zwolennikami ludzi obcych, gdy jednak nie widzimy wśród radnych człowieka mogącego spełniać funkcje prezydenta ku pożytkowi miasta i jego mieszkańców zachodzi pytanie, czy przecież radni nie powinni się oglądnąć za człowiekiem z zewnątrz, do którego by wszyscy radni bez wyjątku mogli się odnosić krytycznie, lecz bez uprzedzenia, obserwować jego zdolności gospodarcze i pracę i w miarę jego zalet dać mu pełne poparcie. **N. R.**

Polka najszybszą kobietą.



Walasiewiczówna ustaliła ostatnio rekord światowy na 100 metrów w czasie 11.7 sekundy, poprawiając w ten sposób swój poprzedni wynik o jedną dziesiątą sekundy.

Km. 1506/34.

Obwieszczenie:

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ul. Piłsudskiego 17. na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 8 września 1934 roku od godziny 9-tej przedpołudniem w lokalach Fmy „Oświęcim" Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów w Brzezince ad Oświęcim, odbędzie się publiczna licytacja autobusu marki „Oświęcim—Praga", model „AN". Nr. silnika 30778, 10-cio osobowego o mocy silnika 30 KM., który to autobus zostanie oszacowany w dniu licytacji po myśli art. 588 § 2. kpc., oraz koła zapasowego wraz z oponą Nr. 7?2845 Firmy „Dunlop" w stanie średnim oszacowanego na kwotę 100 złotych. Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 29 sierpnia 1934 roku.

Komornik: **Stanisław Szparbe**

Dlaczego nowe opłaty P.K.O.

MOGĄ ZASZKODZIĆ OBROTOM GOSPODARCZYM.

W związku z zapowiedzią Pocztowej Kasy Oszczędności **wprowadzenia z dniem 1-go września br.** nowych znacznie podwyższonych **opłat w obrocie czekowym**, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystosował do prezydjum PKO. odpowiedni memorjał, w którym wyraża obawę, że opłaty te przyczynić się mogą z jednej strony do zmniejszenia obrotów kasowych PKO., a z drugiej strony do ograniczenia obrotu bezgotówkowego, ze szkodą dla rozwoju życia gospodarczego.

Opinję tę samorząd gospodarczy uzasadnia w sposób następujący: Z obrotu czekowego w głównej mierze korzystają osoby i przedsiębiorstwa, posiadające do inkasa dużo ilości stosunkowo drobnych wpłat, których ściąganie w inny sposób byłoby często zbyt uciążliwe lub za kosztowne. Dotychczasowe opłaty, pobierane od właścicieli kont czekowych od wnoszonych na nie wpłat, nie wchodząc w ocenę ich wysokości — były uzasadnione tem, że w pewnym stopniu zastępowały koszta inkasa. Pozatem samo dokonanie wpłaty sprawia domniemanie, że właściciel konta osiąga w związku z tem pewną korzyść materjalną, a zatem może ponieść też drobny wydatek z tego tytułu.

Zupełnie inaczej przedstawiać się będzie sprawa z chwilą przerzucenia opłat na dokonywujących wpłaty. Przedewszystkiem wywoływać będzie niewątpliwe powstrzymywanie się interesantów od dokonywania wpłat za pośrednictwem PKO. i żądanie od właścicieli kont czekowych, jako dostawców czy wierzycieli, inkasowania należności w taki sposób, by koszty inkasa nie obciążały wpłacających. Przy drobnych wypłatach, takich jak np. abonament dzienników i czasopism, niewielkie raty z tytułu dokonanych zakupów itp. dłużnicy starać się będą łączyć po kilka wpłat miesięcznych, aby w ten sposób zmniejszyć sobie koszt ich dokonania itd. W ten sposób właściciele kont czekowych narażeni zostaną na straty, wynikające z konieczności ponoszenia większych kosztów inkasa, względnie z powodu opóźniania się wpłat.

Niezależnie od tego podkreślić należy trudności techniczne, tak dla PKO., jak i dla wpłacających wynikające z tego, że obok sumy wpłacanej na konto czekowe, trzeba będzie równocześnie wnosić w gotówce opłatę manipulacyjną. Już i przy dotychczasowym systemie zarachowywanie opłaty manipulacyjnej przy każdej wpłacie lub wypłacie stwarzało dość znaczne obciążenie księgowości i PKO. i przedsiębiorstw, posiadających konta. Obecnie jednak obciążenie to wzrośnie ogromnie, gdyż poza pozycjami memorjałowemi (zarachowywanie opłat za wypłatę czeków) dojdą jeszcze pozycje kasowe, które odnotowywać będą musiały najpierw urzędy pocztowe, jako zbiornice PKO. a potem księgowość centralna. Również komplikację stanowić będzie konieczność wystawiania pokwitowań na pobrane kwoty, co znowu niepotrzebnie obciąży urzędy pocztowe, względnie kasy PKO.

Co się tyczy zróżniczkowania i ogromnego stosunkowo podwyższenia opłat za dokonanie wypłat czekami, to należy przedewszystkiem zauważyć, że przeciwdziałać ona będzie w wielkim stopniu rozwojowi obrotu bezgotówkowego, którego znaczenia motywować nie potrzeba, a który w Polsce niestety dotychczas zbyt małe posiada jeszcze zastosowanie. W każdym razie dziś istnieje już cały szereg przedsiębiorstw i instytucyj, które wszystkie wypłaty dokonywują nie w gotówce lecz czekami, oczywiście instytucje te będą obecnie musiały tego zaniechać, aby uniknąć dodatkowych kosztów wypłaty. Zróżniczkowanie opłat od wypłat czekowych, dotychczas jednolitych, również skomplikuje odnośne księgowania, tak w PKO., jak i właścicieli kont czekowych.

Wszystkich przytoczonych wyżej niedomagań nie zastąpi bynajmniej bezpłatny obrót przelewowy, a to dlatego, że przedewszystkiem nie każdy, kto ma otrzymać wypłatę, posiada konto w PKO., a dalej jest rzeczą wiadomą — i zresztą zupełnie zrozumiałą — że operacja przelewowa z reguły trwać musi dłużej, niż wypłata czekiem.

Tak więc wprowadzenie nowego systemu opłat przedewszystkiem obciąży koszty produkcji i wymiany i to w okresie, w którym zarówno państwowa polityka gospodarcza, jak i dążena sfer przemysłowo-handlowych idą zgodnie w kierunku możliwego obniżenia tych kosztów, a dalej wytworzy nieracjonalne przerzucenie opłat na dłużników i wreszcie skomplikuje ogromnie technikę dokonywania wpłat i ich księgowania, tak w P. K. O., jak i u jej klientów.

Wkońcu Związek Izb wyraża nadzieję, że prezydjum PKO. podda rewizji zarządzenie o podwyższeniu opłat w obrocie czekowym wstrzymując jego wprowadzenie w życie do chwili powzięcia ostatecznej decyzji w tej mierze.

———ooo———

21 pasażerów zabili chunchuzi w pociągu

Z Charbina donoszą: Ostatecznie potwierdza się wiadomość, iż banda chunchuzów, która napadła na pociąg pod Charbinem, uprowadziła ze sobą jednego Duńczyka i jednego Amerykanina. **Zabito ogółem 21 osób, raniono 7.**

——oo——

Kopenhaga, 1. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym z polecenia **władz została rozwiązana duńska partja narodowo-socjalistyczna.**

Radjo.

Wtorek 4 września 1934 r.

Kraków, (304,8) G.: 6,45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa: 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 15.35 Lokalne komunikaty; 15.45 Transmisja z Warszawy; 17.50 Skrzynka techniczna 18.00 Wiadomości bieżące, poradnik turystyczny; 18.15 Transmisje z Poznania Warszawy i Lwowa; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Prelekcja muzyczna: „Ponchielli i jego Gioconda", wygłosi dr. Z. Jachimecki: 20.10 Transmisja z Warsz. 23.05 Koncert reklamowy; 23.20 Feljeton „Przez moje okno".

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej trójki"; 12.45 Listy od dzieci w opr. Cioci Ady; 17.50 Skrzynka techniczna: 18.00 „Silva rerum i życie artystyczne"; 18.05 Feljeton teatralny; 19.05 Koncert chóru Eryana.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny: 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.05 Codzienny przegląd prasy; 12.10 Koncert 12.45 Audycja dla dzieci najmłod. 13.00 Dz. południowy: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka lekka; 16.45 Skrzynka PKO.; 17.00 Koncert kameralny; 17.25 Skrzynka językowa; 17.35 Pieśni: 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recital z Poznania: 18.45 Audycja zorganizowana przez komitet żałobny ku uczczeniu poety hebraj. Bialika; 19.05 Koncert ze Lwowa; 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Dalszy ciąg koncertu ze Lwowa; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Prelekcja. Akt I i II op. „Gioconda" z płyt; 21.25 Dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce"; 21.40 Akt III i IV op. „Gioconda"; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Koncert reklamowy; 23.20 Odczyt w języku obcym.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 18.00 „Krytycy i entuzjaści Warszawy w literaturze"; 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska.

I. C. HRONSKY. 7

Palec boży.

W następną niedzielę przed odejściem do Podhradzia, najsurowszą i najuroczystszą twarz i rozkazał:

— Marcin, zbieraj się pójdziemy do Podhradzia.

Więcej wprawdzie nie powiedział, ale Marcin już wiedział, co to znaczy. Do Podhradzia chodzi się co niedzielę, bez kazania nie byłby tydzień cały, ono Marcin odgadł, że tu nie idzie tylko o samo kazanie. Matka i we czwartek była w Podhradziu, prawdopodobnie była o Chowanów.

Srszeń przygotował się szybko i niecierpliwie chodził po domu, czekając na Marcina, któremu dzisiaj jakoś bardzo do nagła nie szło.

— Może się spóźnię przez was, — mówił ojciec, jakby się to i do żony odnosiło, choć ta była gotowa w jednej chwili. — Przeciw zwyczajowi wziął z sobą i fajkę, jakoś mu się zachciało fajczyć. „Drogę do Boga" tym razem powierzył żonie, ba wszystko, co dzisiaj robił, było niezwyczajne. Mówić, mówił mało, tylko gdy szli już wyżej wsi, na pierwszym kopcu przyszło mu coś na myśl i naraz obrócił się do syna:

— Ale to ci zapowiadam, żebyś mi pośmiewiska nie zrobił!... Żadnych głupstw! U mnie musi być porządek, a nie, jak sobie ktoś umyśli. Żeby mnie miał kto na złym języku nosić! Musi być temu koniec!

I znowu milczeli aż przyszli na drugi kopiec.

— A po kościele poczekasz na mnie przed drzwiami, aż ja zejdę z chóru.

I znowu byli cicho do następującego wierchu.

Aż na podhradzkich młyńskich drogach krzyżowych przyszło Ondrejowi na myśl, że jeszcze nie wszystko powiedział.

— Marcin, ale żebym ci drugi raz nie musiał mówić!

Weronę nudziło i złościło tyle gadania.

— Ale cóż już tyle wygadujesz! — Boże, tyle gadasz, jakby Marcin był jeszcze dzieckiem, przecie on już niewątpliwie wie, Boże mój, wszak już nie musisz mu tyle mówić! Może więcej świata widział od nas, a jeszcze mu tyle dogadujesz. Że też to ty zawsze masz gadanie na języku. — tyleś się nagadał przez czas, co idziemy! Nie musisz się trapić za syna ani bańbić. Mądre słowa zrozumie i wtedy, gdy mu ich ani mówić nie będziesz. Co masz tyle słów trwonić nadaremnie! Zdaje ci się, że ja mu nie powiedziałam lepiej? Hoj, hoj, biedna ja stwora, hoj, ani ja mu tego nie umiała tak dobrze powiedzieć, jak on to sobie mądrze rozmyślił. Co, Marcinku, tyś sobie to przecie lepiej pomyślał? Hoj, hoj, przeciem ja to zaraz widziała, żeś ty sobie o Marcinie pomyślał. Mądre serduszko, ej mądre, już ja to wnet wiedziała. — no i co masz tyle gadać?

Ondrej ani się już nie ważył mówić więcej. Przecie co żeniaczka, to już właściwie do kobiet należy. Mężowe oczy patrzą na stajnię, troska o jałówki, a kobieta niech się stara o wesela. Tak jest, tak, kobiecie to lepiej przystoi. Mąż niech sobie robi porządek na zagumniu, a żona w izbie. Tak jest, tak, mąż wybierze sobie jagnięta, a żona niech sobie wybiera synową. I odgadnie szybko, jak to ma, a widzisz, z Marcinem ani tego nie móc tak bylejako.

Ani nie mówił więcej.

Przed kościołem się rozeszli: Ondrej na chór, Marcin przed ołtarz, a Werona do lewych ławek. Rozeszli się bez słowa, ale z jedną myślą. Werona, skoro siadła, najpierw spojrzała, czy Marcinek na miejscu, a Ondrej patrzył też na to.

Jedynie Marcin nie spozierał w żadną stronę, Werona to dobrze wie, że ani okiem nie rzuci między dziewki, uważała to, ani żeby o tem wiedział, patrzył tylko przed siebie.

— Przecieby mu Pan Bóg tego nie policzył — myślała — gdyby raz zerknął w bok, nie powinienby tak być poważny. Hen drudzy swawolą, kościelny musi między nich, nuż i jeszczeby odpuścił Bóg, gdyby trochę popatrzył na dziewki. Jeśli nie na wszystkie, przynajmniej na Markę, choćby z ciekawości. — myśle, nie zgrzeszyłby.

Marcin nie spojrzał na Markę, ani na inną, daremnie tego matka pragnęła.

— Czy się tylko nie musisz smucić? Chłop na miejscu, godzien między pierwszych a przecie się cieszyć nie możesz. Ach Boże Boże, — westchnęła prawie na głos, a sąsiadka myśląc, że tak skruszenie się modli, zamilczała tę ważną nowinę, że hen Svakowa, od tego czasu, jak odszedł jej mąż do Ameryki, wyparadzi się na każdą niedzielę, niczem roczna synowa.

IV.

Ondrej Srszeń nie dał się dzisiaj namówić panu rechtorowi, śpieszył się nadół, mając na uwadze, że Marcin czeka, Werona czeka i jeszcze go Bóg wie co dzisiaj czeka. (Ono co najważniejsze na niego czekało, o tem nie wiedział). Ręczniczek ledwie co zarzucił na modlitewną książkę i prawdziwie nie po każdym schodzie stąpił. Całkiem mu się ulżyło gdy poczuł przy sobie syna i ruszyli ku Chowanom.

Marcin się nie spieszył. Chociaż do Chowanów chodzą niemal każdej niedzieli, bo trochę są w rodzinie i od niepamięci tam się zatrzymują, gdy przyjdą do Podhradzia, ale dzisiaj ciężko mu to szło. Ani uśmiechem wygładzona twarz ciotki Chowanowej go nie ucieszyła, ani powitalne słowa stryjka Winca go nie rozradowały; a na Markę to nawet nie spojrzał.

Weronie jakoś tak ściskało za serce, nie spuszczała z niego oka ani na chwilę.

— Dyć to tak bywa, — zagadała do Chowanowej, — czy mój Ondrej był inny? Duszko moja, ani ci nawet okiem nie rzucił, kiedy przyszli do nas, nie żeby dopiero słowem... a teraz każdziutkiej chwili gotów do kazania.

— To masz prawdę, byłby i na fararza.

— No, no, przemieni się człowiek, — młodzieńcem ani jakby do pięciu nie potrafił zliczyć... Ale gdy ci raz nie ucieknie za flaszką, to już wszystko dobrze, reszta dobra sama przyjdzie.

Chowanowa potaknęła i na tę prawdę. Obróciła się zaś do kuchni zajrzyć za obiadem, bo ono ani to ostatnie dobre nie przyjdzie tak samo od siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

O ciszę w schroniskach tatrzańskich.

Zakopane w sierpniu.

Polskie schroniska w Tatrach wyrobiły sobie już ustaloną opinję. Wszyscy **na pierwszem miejscu stawiają Roztokę dla jej czystości, porządku i życzliwości gospodarzy**, narzekają na drożyznę w Morskiem Oku, tłok na Hali w murowanicy, brud u Bustryckiej, oblegają w zimie Pyszną i Pięć Stawów a omijają zlekka schronisko Chochołowskie. To samo jest mniej więcej w schroniskach czechosłowackich, rzadziej stosunkowo przez polskich turystów odwiedzanych, ale dla poważniejszych wypraw tatrzańskich, jako baza operacyjna, koniecznych.

Mamy więc wspaniale położone, wygodne, ale bardzo drogie schronisko przy Popradzkim Stawie, „Nocleharnię“ turystyczną w Szczyrbie, Śląski Dom w dolinie Wielickiej, ukryty w ponurym cieniu króla Tatr, kamienne schronisko przy Zielonym Kieżmarskim, patrzące na najwspanialsze ściany skalne, górskie gniazdo na Wadze, podobne do kamiennej kostki, „Trupiarnię“ w Staroleśnej, ulubiony schron taterników i wreszcie dość prymitywne drewniane budowle na skłonach Krywania, Ważecka Chata i Koprowa.

Brak uczciwego schroniska w Koprowej już dawno dawał się we znaki. Jeżeli ktoś wyprawić się chce w grupę Hrubego czy Krywania, niema innej możliwości jak nocleg w Chacie Koprowej. Jest to schronisko stare, brudne, prymitywne i pomimo, że posiada swoisty urok, zwłaszcza w zimie, — stoi o tyle niefortunnie, że bardzo nisko. Już na pierwszy próg doliny Niewcyrki pokonać trzeba kilkusetmetrowe podejście, nie licząc długiego i nudnego schodzenia wśród lasów z pięter Zaworów. Jeżeli zatem chce ktoś urządzić szereg wspinaczek z Niewcyrki, musi z braku schroniska wracać na każdą noc nad Koprową Wodę, robiąc w ten sposób dwa razy dziennie po 1000 metrów podejścia i zejścia licząc od wyżniego Terjańskiego Stawu. Cóż za nieproduktywny nakład sił i energji! Dlaczego szałas położony uroczo blisko Niewcyrskiej siklawy nietylko nie został utrzymany i poprawiony, ale rozburzony i prawie doszczętnie spalony przez turystów!? Wszak wiedząc, że taki jest, możnaby się zaopatrzyć w koce i spędzać w niem przy ogniu wygodnie piękne noce tatrzańskie. Tak samo brak jakiegokolwiek schronu na rozdrożu Koprowej, Hlińskiej i Ciemnosmreczyn uniemożliwia prawie wycieczki w tę skalną grupę bez uciążliwego tyrania z worami do nisko i daleko ulokowanych schronisk. Górne czy dolne piętro południowe pod Zaworami w obliczu jednego z najpiękniejszych zameczysk skalnych Tatr, nadaje się też nadzwyczajnie na budowę schroniska, skąd dostęp na szczyty i granie byłby naprawdę bliski.

W ostatniej wędrówce zaszliśmy do Koprowej, by zamieszkać na parę dni w Chacie. Cóż się jednak dzieje? Przychodzi gromada spacerowiczów czeskich z paniami i cały wieczór grają na gramofonie, krzyczą i tańczą. Mniejsza o to, — w dzień każdemu wolno. Tłuką się jednak zbyt długo, bo prawie do 12-ej, nietylko oni ale spóźnieni turyści, hałasując okutemi butami, świecąc nam w oczy latarkami i rozmawiając głośno. Na twardych, słomą pokrytych pryczach, pod podłym brudnym, pełnym dziur kocem ledwie można spać a tu w dodatku hałasy uniemożliwiają wypoczynek. Z wieczora był potworny ścisk i zaduch, nad ranem ostry chłód. Zaś od czwartej rano zaczęło się okropne hałasowanie spacerowiczów, którzy na nasze prośby i uwagi zupełnie nie reagowali. Nie chcący stracić gości gospodarz bał się interwenjować, rezultat więc ten, że drzemało się zaledwie 4 godziny i zapłaciło za ten cały bałagan po 7 koron czeskich.

Wybryki takie powinny być w schroniskach absolutnie niedopuszczalne. Między 10 wieczór a 6 rano powinna panować bezwzględna cisza. Czas już także, by turyści nauczyli się, że w okutych butach w nocy chodzić, ani też gadać głośno nie wolno. Typ schroniska w Koprowej jest przestarzały i powinien być coprędzej przerobiony na coś lepszego. Brak tam nietylko wygodnego posłania, ale czystości, umywalni, jakich takich wygód. Zdrożony turysta, kt... wielu powodów zupełnie zasnąć nie może, jest nazajutrz niezdolny do dalszej tury. W takich razach prawdziwi turyści cierpią od hałaśliwości i brutalności ceprów, którzy przychodzą się tu tylko bawić.

Czystość, wygoda, woda do mycia a przedewszystkiem cisza są najważniejszemi postulatami schronisk tatrzańskich. Te, które warunków owych dać swym gościom nie mogą, nie zasługują na miano schronisk. Są to budy, które należy bojkotować. Jakimż kontrastem do Koprowej była nowa, świeża, cicha i czysta Ważecka Chata pod Krywaniem, gdzie trzeba było dopiero odsypiać najgorszą noc, jaką w Tatrach pamiętam.

Marja Sandoz.

——XX——

Granią z Mylnej Przełęczy na Świnicę.

Przewodnik Świeża - Chmielowskiego wskazywał osiem warjantów **na przełęcz Mylną**. Ale obawiamy się tej gramatyki i walimy prostą drogą w górę. Najpierw krótka i efektowna wspinaczka, potem rynna, a potem stajemy przed kolosalną płytą, u stóp której zieje przepaść. Płytę przerzyna wpoprzek rysa kilkunastometrowa, której powierzamy nasze nogi a ręce szukają oparcia na gładkiej, mokrej skale. Krok po kroku posuwamy się w prawo, wreszcie głębokie obniżenie w prawo, w dół, szybki obrót w lewo i jesteśmy na eksponowanym gzymsie. To nazywa przewodnik: „dosyć trudne“. Ani dosyć, ani trudne! Włazimy na trawiaste upłazki i wkrótce paznokcie nasze pokrywają się żałobą. Jesteśmy na przełęczy Mylnej. Z jednej strony widnieje Czarny Staw, Granaty, Kozi Wierch — z drugiej Świnica, a w dole Stawy Gąsienicowe. Przebiegamy w szybkiem tempie grań na t...ie zawratową a stamtąd zjeżdżamy okrakiem na ostrzu grani na Niebieską Przełęcz. Tu przedstawia się nam niesamowity widok: piorun strzaskał w skale jedyne możliwe wejście, zostawiając siarką zabarwioną pustkę. — Zniżamy się kamienistym żlebem w lewo, w dół, poczem z powrotem osiągamy grań i wchodzimy na szczyt Świnicy. Pod nami, w tyle, leży pięć stawów polskich: marzenie naszych kajaków. Przypomina mi się przy tej sposobności opowieść starego taternika, który twierdzi, że **Świnica została pierwszy raz zdobyta przez psa.** Zdobywcy podobno osiągnęli szczyt północny Świnicy, skąd nie mogli się przedostać na szczyt południowy. Wtem pies, który był w ich towarzystwie, znikł i zjawił się nagle na upragnionym celu, zaczem cała ekspedycja śladem psa uczyniła obejście, prowadzące na południowy szczyt.

Wracamy na Halę, bo deszcz zawisł znowu we formie tragicznego kilimu nad rzędem ledwo wysuszonych wierzchołków. Niestety, odkąd starzy Bustryccy opuścili schronisko, resztka archaizmu i uroku poszła w las. Za dużo obecnie na Hali góralidorożkarzy, nie pomogą już ni portki, ni piórka — ducha brak!

SPOTKANIE Z MALARZAMI.

Spotykamy na Hali kilku artystów malarzy ze Zakopanego, niezmordowanie pracujących nad utrwaleniem kolorystycznem pejzażu tatrzańskiego. Ostatnia ich wystawa w Zakopanem wysuwa znowu naprzód ucznia Ruszczyca, **Jerzego Śliwkę.** Motywy swe zbiera właśnie z okolic Hali. — Pragnienie stworzenia polskiego pejzażu górskiego rzeźbionego dzikim, omal że brunatnym kolorem, uchroniło go od zwykłego kopjowania francuskich pierwowzorów. Techniką przypomina mimowoli, podświadomie Van Gogha, idealizmem i symbolizmem zbliża się do Segantiniego. Józef Chlebus, który na wystawie góruje wysoką kulturą malarską, daje prócz pejzażu wytworną martwą naturę w tonie Cezanne'a i bezkonkurencyjny portret psychologiczny (portret markizy). Nie można ominąć senjora malarzy podhalańskich, Gałka, którego często spotykamy na Hali pod Orlą Percią i Jana Szostaka, który w motywie z powstania Chochołowskiego dał nam ostatnio wykończoną kompozycję, dekoracyjną w syntezie swych kolorów i odznaczającą się rozmachem i śmiałością w linji.

U KS. HLINKI W RUŻOMBERKU.

Opuszczamy znów Zakopane i z powodu mętnej pogody **podążamy tym razem samochodem w głąb Słowaczyzny.** Zatrzymuje nas malowniczo położony **Rużomberok.** Rezyduje tu ks. Hlinka, sędziwy wódz Słowaków. Uzyskuję dzięki sekretarzowi jego, Alojzemu Pavoro, wielkiemu przyjacielowi Polaków, godzinną rozmowę z ks. Hlinką. Omijam umyślnie tematy polityczne, aby dać dostojnemu Kapłanowi inicjatywę we wymianie myśli. Ks. Hlinka patrzy podejrzliwie na zbliżenie polsko - węgierskie. Siedział kilka lat we więzieniu madziarskim. Ale był i we więzieniu czeskim. I to jest tragedją jego życia. Wiele dałby za uzyskanie autonomji w obrębie republiki Czesko-Słowackiej. — Również zbliżenie kulturalne polsko - słowackie, które staje się ostatniemi czasami coraz ściślejsze, sprawia mu wiele trudności. Trudności te są przedmiotem jego rozmyślań, ale zdaje się, że w miarę, jak sędziwy wódz sprawy te rozważa, ustępują dawne jego zastrzeżenia w stosunku do Polski.

WITOLD.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Nowe wykopaliska i odkrycia w Palestynie

Należy zanotować bardzo interesujące wyniki wyprawy naukowej, badającej okolice po tamtej stronie Jordanu (Zajordanie. Transjordanja) zamieszkałe obecnie przez Beduinów. W wyprawie tej biorą udział przeważnie przedstawiciele różnych instytutów archeologicznych z Ameryki.

Uczestnicy wyprawy zajęli się ostatnio specjalnie **górą Nebo (obecnie noszącą nazwę Jebel-Siagah)**, z której Mojżesz oglądał Ziemię Obiecaną przed swym zgonem. Mimo, że górą tą zajmowali się niedawno uczeni z franciszkańskiego instytutu biblijnego w Jerozolimie, udało się obecnie najnowszej wyprawie odnaleźć na północny zachód od Jebel-Siagah, w nieznacznej od niej odległości, szereg naczyń, które według fachowej oceny **pochodzą z okresu pomiędzy 22-im a 18-ym wiekiem przed Chrystusem.** Ekspedycja ostatnia stwierdziła na podstawie wykopalisk, że w latach 2200—1800 przed naszą erą okolica góry Nebo była zamieszkana, a mieszkańcy ówcześni — pod wielu względami byli **podobni do Moabitów.** Poczem następuje przerwa pięciuset lat, kiedy to w tych stronach spotykamy tylko koczowniczych „beduinów“. Następne trzysta lat to znów okres stałego osiedlenia w sąsiedztwie góry Nebo.

Ponadto udało się wspomnianej ekspedycji odnaleźć w okolicy miasta Petra ślady legendarnej stolicy „pustyni zajordańskiej“, zamieszkałej przez Edomitów (Edom). Stolica ta nosiła nazwę Tawilan. Według wyników badań ekspedycji mieszkali w tych stronach następnie kolejno Nabatejczycy i Arabowie. Członkowie ekspedycji natknęli się na ruiny całego szeregu fortyfikacyj i wsi, okalających stolicę królestwa Edom, Tawilan. Tawilan jest według wszelkiego prawdopodobieństwa identyczne z Bosrah, z którem spotykamy się na kartach Pisma św.

Prace archeologa Harvey'a, dokonywane z polecenia rządu palestyńskiego obecnie w Betlejemie, przyniosły dalsze sukcesy. Harvey'owi udało się ostatnio odnaleźć małe drzwi (w miejscu gdzie się łączy główna nawa z prezbiterjum), prowadzące pod wielki ołtarz do podziemi stanowiących dalszy ciąg św. Groty.

——0=0——

Sensacyjne wyniki międzynar. wyprawy w Himalaje

WEDŁUG KOMUNIKATU NADANEGO ZE SKARDU W KASZMIRZE.

W Himalajach przebywa t. zw. „**Międzynarodowa himalajska ekspedycja 1934**“, w skład której, pod wodzą **prof. Oskara Dyhrenfurtha z Zurychu, weszli najlepsi wspinacze siedmiu narodowości.**

Po tragicznem zakończeniu niemieckiej wyprawy w Himalaje, kiedy to zginęli wśród burzy śnieżnej niemieccy uczestnicy wraz z kulisami tubylcami, śledzono ze specjalnem zainteresowaniem wyniki prac międzynarodowej ekspedycji. Obie bowiem wyprawy wyruszyły w Himalaje prawie równocześnie, warunki atmosferyczne, które zgubiły niemiecką ekspedycję, mogły również zaszkodzić i drugiej.

Międzynarodowej ekspedycji sprzyjało jednak szczęście. Szturmowym grupom udało się zrobić pierwsze wejście na szczyt **Złoty Tron (wschodni wierzchołek) liczący 7.250 metrów**, następnie **Szczyt Królowej Marji (7775 mtr), środkowy wierzchołek tego szczytu (7450 mtr) i wkońcu zachodni (7530 mtr).** W zdobywaniu tego ostatniego **brała również udział żona profesora Dyhrenfurtha.** W ten sposób zdobyła ona rekord kobiecy w tej dziedzinie, bijąc o 500 metrów wyczyn Angielki Bullock-Workman, dokonany przed 20 laty. Po tych wspaniałych wynikach ekspedycja powróciła do obozu najniżej założonego.

Nietylko jednak te wyniki zasługują na uwagę. Oto członkowie ekspedycji **wykonali wielką ilość zdjęć filmowych, jedynych w swoim rodzaju.** Jest to zasługa prof. Dyhrenfurtha, który dobierając skład wyprawy, wyszukał **kilku doskonałych wspinaczy, którzy byli zarazem dobrymi operatorami filmowymi.** Również i oni dokonali nielada wyczynu. Doszli mianowicie do 7.000 metrów i tam dokonali oryginalnych zdjęć. Kierownictwo tej grupy spoczywało w rękach Ryszarda Angsta, który już poprzednio kilka razy brał udział w wyprawach himalajskich i posiadał doświadczenie. Z ważniejszych artystów należy wymienić Gustawa Diessla, A. Martona, Friedla i artystkę Jarmilę Marton.

Grupa filmowa opuściła już obóz, na wysokości 7.000 metrów i **wyruszyła do Tybetu, gdzie nakręci film w klasztorach tybetańskich.** Po dwu tygodniach zostaną te prace prawdopodobnie zakończone i wtedy obie grupy połączą się i razem rozpoczną odwrót do Srinagar w Kaszmirze. Wyjazd ekspedycji do Europy nastąpi z Bombaju z końcem września. Przyjazd zaś do Genui oczekiwany jest koło 10-go października. Wtedy dopiero zostaną na leżycie uporządkowane i opracowane wyniki tej całej wyprawy.

M. P.

Dobrze wiedzieć o tem, że...

...**zamek w Melsztynie** nad Dunajcem, w województwie krakowskiem, którego ruiny do dziś świadczą o jego dawnej potędze, wybudował Spytek, wojewoda krakowski, z czasów Łokietka. Zamek zgorzał w czasie walk konfederatów barskich...

...**zamek w Wiśniczu** obok Bochni w woj. krakowskiem pochodzi z czasów Kmity w XIV wieku. Przebudowany został w XVII. w. przez Stanisława Lubomirskiego. W odnawianym obecnie zamku zasługuje na szczególniejszą uwagę najstarsza część t. zw. „Kmitówka“ z 5 basztami, oraz piękna, ale znacznie późniejsza, renesansowa brama...

——00——

Wydawca za „Głos Narodu“ Skc z ogr. odpow. K. Bolesta. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.